

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodargo i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Wiktor Ujma, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 424

Poznań, niedziela dnia 15 września 1935

Rok 30

Możliwość wystąpienia Włoch z Ligi Narodów

Wybuch wojny w Afryce wydaje się nieunikniony

Paryż. (PAT). Agencja Havasa w depešy z Rzymu podaje, że po posiedzeniu rady ministrów ogłoszono komunikat, głoszący, iż rada ministrów przyjęła do wiadomości serdeczne słowa Lavala pod adresem Włoch i przyjaźni włosko - francuskiej, którą Włochy pragną rozwijać i wzmacniać nie tylko w interesie obu krajów, lecz także w interesie współpracy europejskiej. Współpraca ta nie może być rozbita przez konflikt o charakterze kolonialnym lub przez użycie sankcyj, które nigdy dotychczas nie były określane ani stosowane przy poprzednich zatargach między członkami Ligi Narodów.

Rada ministrów zbadała, w jakim wypadku stałoby się niemożliwe dalsze pozostawanie Włoch w Lidze Narodów. Rada ministrów uważa za swój obowiązek podkreślić raz jeszcze w sposób najbardziej wyraźny, że zagadnienie włosko - abisyńskie nie da się rozwiązać kompromisowo po wysiłkach Włoch i po nieodpartem udokumentowaniu, zawartem w memorandum włoskim, przedstawionem w Genewie.

Paryż. (PAT). Sprawozdanie z posiedzenia włoskiej rady ministrów nadeszło do Paryża już po ukazaniu się dzienników popołudniowych i wieczornych, to też jedynie w ostatnich wydaniach prasa paryska zwraca uwagę na doniosłe znaczenie tych narad. Fakt, że omawiano ewentualność wystąpie-

nia Włoch z Ligi Narodów, uważają ogólnie w kołach politycznych za odrzucenie przez Mussoliniego wszelkiego

Z przemówienia Mussoliniego na radzie ministrów

Rzym. (Tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu rady ministrów Mussolini wygłosił dłuższe przemówienie, w którym złożył gabinetowi sprawozdanie z obecnego położenia politycznego w kraju i zagranicą, oraz z prac około przygotowania i wysyłki ekspedycji wojskowej do Afryki.

Przemówienia Lavala i angielskiego ministra spraw zagranicznych Hoare'a — mówił Mussolini — przyjął Rzym z wielkim spokojem. Mussolini zapewnia, że w sporze abisyńsko - włoskim nie może być kompromisu. Rada ministrów rozważała momenty, które spowodowałyby mogły wystąpienie Włoch z Ligi Narodów. W obecnym sporze z Abisynją Włosi zmobilizują wszystkie siły faszystowskie, aby dojść do wytkniętego celu. Po dotychczasowych wysiłkach i ofiarach, jakie poniosły Włochy około organizacji ekspedy-

cji i przygotowań wojskowych w kraju i w Afryce, niema już obecnie mowy o kompromisem załatwieniu sporu.

Wysyłka wojsk do Afryki prowadzona będzie w dalszym ciągu i we wzmożonym tempie z uwagi na to, że przeciwnik zmobilizował wszystkie do dyspozycji mu pozostające siły, które liczebnie przewyższają wojska włoskie.

Do Libji odeszły posiłki włoskie dla wydatniejszej obrony tej kolonii oraz celem usunięcia zaniepokojenia, szereżonego tam od kilku tygodni przez uchodźców z Cyrenajki.

Wreszcie Mussolini zapewnił, że siły włoskiej armji na morzu, lądzie i w powietrzu wystarczą, aby stawić czoło wszystkim groźbom. Włochy odpowiedzą na nie zdecydowanie, wszystko jedno, z jakiejkolwiek strony będą one pochodziły.

Okolo przygotowań do wojny

Zarządzenia brytyjskie w Egipcie

Kair. (PAT). 2.000 żołnierzy angielskich z oddziałem czołgów wylądowało w Aleksandrii. Dziś jeszcze oczekują następnego transportu z wojskiem.

Kair. (PAT). Według prasy egipskiej, dowódca floty brytyjskiej, zakotwiczonej w Aleksandrii, admirał Forbes, miał oświadczyć na śniadaniu, wydanem w prezydium rady ministrów, iż wydano zarządzenia, zapewniające bezpieczeństwo Egiptu zarówno ze strony morza, jak i pod względem lotniczym. Przedsięwzięte środki ostrożności mają na celu przeciwstawienie się wszelkim nieprzewidzianym okolicznościom, mogącym ewent. powstać w polityce międzynarodowej.

Dywerysja włoska wśród muzułmanów

London. (PAT.) Rząd brytyjski złożył w Rzymie protest przeciwko propagandzie antyangielskiej, uprawianej w języku arabskim przez radiostację w Bari.

Wywiad włoski w Gibraltarze

Paryż. (PAT). Havas donosi, że w Gibraltarze aresztowano agenta policji włoskiej i urzędnika przedstawicielstwa włoskiego z Tangeru pod zarzutem przedostania się bez przepustki do rejonu zakwaterowania garnizonu brytyjskiego. Sąd policyjny zwolnił oskarżonych za kaucją, zwracając uwagę na poważne skutki, jakie mogłyby pociągnąć za sobą nielegalny pobyt w Gibraltarze.

Echa z Abisynji

London. (Tel. wł.) Cesarz abisyński wygłosił przez radio przemówienie, w którym z całym naciskiem podkreślił umiowanie w Abisynji pokoju i jej zupełną niewinność w obecnym sporze z Włochami.

W zakończeniu swego przemówienia, które transmitowane było na publicznych placach przez gigantofony, cesarz wyraził nadzieję, że sprawiedliwość i ochrona Ligi Narodów zwyciężą.

Ze zgromadzenia Ligi Narodów

Deklaracje delegatów Małej Ententy i Porozumienia Bałkańskiego — Zastrzeżenia Turcji

Genewa. (PAT). Na wstępie wczorajszego posiedzenia zgromadzenie Ligi Narodów dokonało wyboru członka stałego trybunału sprawiedliwości mię-

dzynarodowej w Hadze na miejsce zmarłego prawnika japońskiego Adatci. Prawnik japoński Nagaoka otrzymał 35 głosów na 51 głosujących, wobec czego został sędzią.

Następnie zgromadzenie przystąpiło do dalszej dyskusji nad raportem sekretarza generalnego Ligi Narodów.

Delegat Portugalji Monteiro zapewnił Ligę Narodów o wierności Portugalji dla paktu oraz gotowości ponoszenia odpowiedzialności przy boku innych w dziele zachowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Litwinow zwrócił uwagę na niedokończone prace Ligi w dziedzinie określenia napastnika i przypomniał inną propozycję sowiecką, przewidującą przekształcenie zamierającej konferencji rozbrojeniowej w światową konferencję pokoju, oraz dawny wniosek sowiecki, zmierzający do całkowitego, a

nie częściowego rozbrojenia. Poddawszy krytyce inną doktrynę polityczną, zalecającą zawieranie paktów dwustronnych między państwami, Litwinow nawiązał do mowy ministra Hoare. Przechodząc do zagadnień poszczególnych, mówca zajął się zatargiem włosko-abisyńskim i przypomniał, że rząd sowiecki w zasadzie jest przeciwny systemowi kolonialnemu i polityce sfer wpływów.

Delegat Jugosławiji Purić imieniem Małej Ententy złożył deklarację zasadniczą, informującą o decyzjach stałej rady Małej Ententy, zapadłych na dorocznym zjeździe w Bled, oraz o pozytywnym stanowisku Małej Ententy wobec idei zbiorowego bezpieczeństwa. Państwa Małej Ententy mają całkowite aufanie do Ligi Narodów i do sił, jakie Liga reprezentuje.

P. Maximos (Grecja) wystąpił z ramienia Porozumienia Bałkańskiego i złożył deklarację, wskazującą na użyteczność i celowość tego Porozumienia dla dzieła pokoju i utrzymania dobrych stosunków z sąsiadami.

Przedstawiciel Lotwy Munters całkowicie aprobuje stanowisko, zajęte przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Minister spraw zagranicznych Finlandji Hackzell podkreślił przywiązanie swego kraju do Ligi i jej paktu.

Delegat Turcji min. spraw zagranicznych Ruszdi Aras poruszył sprawę klauzul wojskowych traktatu lozańskiego, które ograniczają środki obrony w pewnej części terytorjum tureckiego i zgłosił zastrzeżenia, że w razie dokonania zmian w istniejących obecnie traktatach, Turcja byłaby zmuszona uzależnić swą zgodę od zmiany postanowień, dotyczących statutu wojskowego cieśniny dardaneelskiej.

Delegat Kanady Fergusson złożył oświadczenie, popierające wystąpienie sir Samuela Hoare.

Testament Sienkiewicza

Kielce. (PAT). W Obłęgorku odnaleziono testament, pozostawiony przez Henryka Sienkiewicza. Testament, zgodnie z obowiązującymi przepisami, wręczono prezesowi sądu okręgowego w Kielcach, który uznał go za autentyczny. W najbliższym czasie nastąpi otwarcie i ogłoszenie testamentu.

Odnalezienie testamentu po wielkim pisarzu w 19 lat po jego zgonie, wywołało w Kieleckim duże wrażenie.

Dookoła obniżki pensyj

Warszawa. (Tel. wł.) Uwaga ogółu pracowników państwowych jest skupiona na zapowiadanej z wielu stron obniżce płac urzędniczych. Dotychczas niewiadomo nic pewnego, od kiedy nastąpi i ile wyniesie obniżka pensyj.

Centralna rada pracownicza jeszcze 10 lipca wniosła prośbę o wyznaczenie audjencji u czynników rządowych celem poinformowania się o sprawie obniżki płac.

Termin audjencji nie został dotychczas wyznaczony. W sferach urzędniczych oczekują, że audjencja dojdzie do skutku dopiero po oczekiwanej zmianie gabinetu. Prawdopodobnie wtedy przedstawiciele świata urzędniczego otrzymają pozytywne informacje o planach oszczędnościowych. (w)

Wybory w Kłajpedzie

Paryż. (PAT). Havas donosi z Kowna, iż premier Tubelis oświadczył, że wybory w Kłajpedzie odbędą się wedle czteroprzymiotnikowego systemu głosowania. Zmiany, wprowadzone do ordynacji, nie zmieniają oblicza procedury wyborów. Pozbawienie prawa wyborczego nie dotknie bezimiennych ugrupowań, lecz pewną ilość ściśle określonych ludzi.

Przegląd nowoczesnej broni

na zjeździe narodowo-socjalistycznym w Norymberdze

Berlin. (PAT). Minister lotnictwa gen. Göring odbył na lotnisku wojskowym we Fürth pod Norymbergą inspekcję eskadr lotniczych, które wezmą udział w rewji wojskowej z okazji kongresu partyjnego. Ogółem zebranych jest tam 108 samolotów wojskowych. Göring przemówił do lotników, podnosząc znaczenie entuzjazmu, jaki ożywia nową armię niemiecką i wskazując, że tym samym duchem przejęte jest rów-

niez lotnictwo wojskowe Rzeszy.

Norymberga. (PAT). Ulicami miasta przejechało 135 nowoczesnych czołgów z pełną załogą, kierując się w stronę obozowiska wojskowego, w Gemborsdorf pod Norymbergą. Ludność wyległa na ulice, witając owacyjnie oddziały czołgów, które uczestniczyć będą w rewji wojskowej, zapowiadanej na zakończenie kongresu partyjnego.

Z CHWILI

Wyniki wyborcze, podawane do publicznej wiadomości, zawierają szereg liczb, które określają uprawnionych do głosowania, kartki nieważne, kartki ważne, głosy oddane na poszczególnych kandydatów i sumę tych głosów. Brak liczby kartek — ze specjalnymi dopiskami. Mieści się ona oczywiście w liczbie kartek nieważnych.

Ale liczba ta specjalna świadczyłaby w specjalny sposób o humorze względnie o krewkości pewnej, podobno niecałkiem małej części wyborców. Jeszcze lepsze światło rzuciłoby na humor i na krewkość autorów dopisków ogłoszenie głównych kategorii dopisków, t. zn. tych, których znaleziono najwięcej. To jednak byłoby podobno niemożliwe ze względów „cenzuralnych”...

*

„Express Poranny” jest zachwycony zarówno — wynikiem wyborów, jak ordynacją wyborczą. Wiadomo, jakie u „czerniaków” była źródło, z którego tryskała tego rodzaju zachwyty. Dość, że „Express Poranny” odpięta z oburzeniem „straszak partyjny” o „zgóry ułożonej” liście posłów i konkluduje:

„Dopiero nowa ordynacja dała wyborcy swobodę w głosowaniu. Skorzystał on też 8 września z tej swobody.”

Oj, że skorzystał, to skorzystał! Chodzi tylko o to, — jak skorzystał z tej — swobody: w przynajmniej większości świadomie nie głosując, lub rzucając kartki nieważne.

Dla „Expressów” miarodajni są oczywiście wyborcy okręgu kobryńskiego, którzy latami czekali na — swobodę obecnej ordynacji wyborczej, by wybrać u siebie... dyrektora „Lewiatana” p. Holyńskiego. Sami — jak zauważa jedno z pism — chodzą w łapciach, lecz wielki przemysł „Lewiatana” tak leży im na sercu, że kandydata z jego łona na oczy nie widziawszy, rzucili nań zgórą sto tysięcy głosów....

Wy, obywatele Polski środkowej i zachodniej, wstydzicie się!...

*

Napiętnowaliśmy parę dni temu fałszywe szeregi dzienników „sanacyjnych”, które, chcąc zatuzować wrażenie klęski, poniesionej przez B. B. w wyborach, zestawiały cyfrę głosów, oddanych na „jedynkę” w r. 1930, z ogólną liczbą głosów, złożonych obecnie, nie biorąc pod uwagę, że tym razem prócz głosów „sanacyjnych” znajduje się tu jeszcze jakieś 1.700.000 głosów mniejszości narodowych oraz z półtora miliona głosów świadomie przez wyborców unieważnionych.

Obecnie musimy stwierdzić, że znalazło się przecież pismo „sanacyjne”, które potępiło te niesumienne sztuczki statystyczne głównych organów B. B. Jest nim lwowski organ „sanacyjnych” kombatantów „Reduta”.

W ostatnim swym numerze „Reduta” omawia wyniki wyborów, zaznaczając na wstępie, że wedle prasy opozycyjnej. Sejm, powstały z woli niespełna jednej trzeciej uprawnionych do głosowania, będzie w istocie swej formacją kadłubową. Zdaniem „Reduty”

„będzie musiała do tego zagadnienia przystąpić i prasa obozu rządzącego, i to po męsku, bez gubienia się w argumentach barometrycznych i bez podobnych sztuk, jakie popielnił jeden z dzienników stołecznych (mowa tu o „Gazecie Polskiej” — przyp. nasz), dowodząc, że od r. 1930 oboz rządzący zdobył dalsze 2 miliony głosów i wliczając do tej „zdobyczy” głosy ukraińskie, białoruskie, niemieckie i żydowskie.”

„Reduta” stwierdza, że wśród społeczeństwa polskiego głosowało ważnie za ledwie 32 procent uprawnionych i wypowiada szereg gorzkich uwag pod adresem stosowanych przez „sanację” metod, tym właśnie metodom przypisując tak smętny dla B. B. wynik wyborów.

Amo — zobaczymy, czy uwagi lwowskiego organu „sanacyjnych” kombatantów znajdują jakiś odzwiek u góry....

*

Krakowski „Głos Narodu” w korespondencji z Warszawy takie m. in. wypowiada uwagi:

„Hasło bojkotu chwyciło, mimo wszystko, bardzo mocno w społeczeństwie i dając opozycji wielki atut do ręki. Nadto, rezultat wyborów wywarł również potężne wrażenie w „sanacyjnym” obozie i skutki jego mogą być bardzo brzemienne.

„Jeszcze kilka miesięcy temu duchowy ojciec tej ordynacji wyborczej, b. premier

Na błękitnym Jadranie

Rozkosze podróży morskiej — Susak, Rab, Split, Hvar i Korcula — Wieczorek Wszechsłowiański

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Pobyt w Ca'Pesaro podzieliłem sobie na rano i popołudnie, a w czasie przed godz. 2-gą zdażyłem jeszcze odwiedzić niektóre kościoły, przebiec sale Pałacu Dożów i w Akademii zobaczyć Tycjanowską „Assuntę”. Pod wieczór jeszcze trochę włóczęgi po romantycznych zaułkach, wieczera... i odjazd gondolami na jugosłowiański statek „Kumanowo”, który zawiezie nas na błękitny Jadran i w uroczę zakątki Dalmacji.

I może najprzyjemniejszą częścią wycieczki naszej to podróż na statku. Cóż za kontrast do jazdy koleją. Tam udreka, pieczenie się w rozgrzanym pudle, wdychanie dymu z parowozu itp., a tutaj najidealniejsze warunki. Prostu pięć dni na wspaniałym, „świeżym powietrzu”. Od wczesnego rana do wieczora spędza się czas na pokładzie na „przechadzce” lub na leżaku. Mniej lub więcej silny powiew wiatru łagodzi upał słońca. Wdycha się najczystsze powietrze, przesycone solą i jodem. Pannie w strojach kąpielowych używają słońca, panowie czynią to samo. Dajmy do tego wygodne pomieszczenie w kabinach i wcale smaczny stół — a rozkosze podróży morskiej wystąpią w całej pełni.

Największe zadowolenie sprawia jednak sam „Jadran” (Adriatyk) swoją idealną pogodą. Płyniemy ustawicznie nasytzeni słońcem i błękitem. To też humor i nastroje są świetne.

Wyjechawszy nocą z Wenecji, zawięliśmy wczesnym rankiem do Susaku. Tuż obok niego leży Rjeka, przedwojenny port austriacki, zamieszkały przez Włochów i Dalmatyńców. Rjeka dostała się Włochom, zaś Susak Jugosławii. Granicę stanowi mała rzeczka (stad wywodzi się nazwa „Rjeka”). Od tego czasu rozpoczyna się bardzo szybki rozwój Susaku, a zupełny upadek Rjeki. Susak staje się teraz jednym z głównych portów handlowych Jugosławii.

Opuszczamy to miasto portowe koło 11 i wplywamy w najpełniejszy błękit niebios i morza. Po lewej stronie zegnają nas jeszcze wille podmiejskie, piękne hotele-pensjonaty. I teraz zostaje nam już piękno morza, gdyż brzegi ładu stałego, czy też wyspy i wysepki obok niego rozrzucone, nie przedstawiają jako krajobraz większego zainteresowania. Są to przeważnie skaliste, puste góry, wyrastające dość stromo z morza, szare, obumarte. Aż nie wyrośnie z pośród nich nagle grupa wysokich wzgórz, zbudowanych z białych skał i piasku. Ich żółto-biały kolor nabiera w promieniach słońca różowego odcienia, który nasycą swą barwą błękit nieba, zmieniając go w ciemniejszy różowy kolor. Całość: góry i niebo tonie w czerwonym pyłe słońca. Poza tem woiąz pustka, ten sam szarokalisty górski teren. A gdzie tylko pojawi się trochę więcej zieleni, tam odrazu doczepia się grupka domków lub małe osiedle.

Wkrótce jednak czeka nas niespodzianka — góry zaczynają się zielenić i na jednej z nich ukazują się smukłe kampanille, wysokie mury, jakby warowni. To Rab, wysepka, jedno z najpiękniejszych kąpielisk jugosłowiańskich. Miasteczko jest otoczone od strony morza murami, kiedyś obronnymi — Rab bowiem jest starożytną osadą, sięgającą aż czasów rzymskich.

Następnym etapem naszej podróży jest miasto portowe Split. Zwiędzamy tu przedewszystkiem dawny pałac Dioklecjana, w którego olbrzymie ruiny wbudowała się część miasta. W części środkowej stanęła mała świątynia, a obok niej w t. zw. atrium świetny pomnik Grgura Ninskoga, duża sławnego rzeźbiarza jugosłowiańskiego, Mestrovića. Przebiegamy jeszcze resztę miasta, robimy najkonieczniejsze zakupy i śpieszymy na statek.

Tego samego dnia odwiedzamy jeszcze wyspy Hvar i Korcula, miejsca kąpielowe, a zarazem bardzo piękne starożytne miasteczka. Były kiedyś,

pod panowaniem Wenecji i we wszystkich widac wpływy włoskiej architektury, zwłaszcza weneckiego gotyku, jakkolwiek i renesans jest silnie reprezentowany. Jest to przykład skromnego prowincjonalnego budownictwa. — Jednakże te pałacyki dawnych patrycjuszów miejscowych nie są pozbawione wdzięku i swoistego piękna. To samo powiedzieć można o kościółkach w różnych stylach, w których przeważa renesans. Włoska kampanilla o jednolitym prawie typie jest nieodłączną częścią świątyni i charakterystyczną cechą typu pejzażowego miasteczek. Podobnie jak charakterystyczną cechą ich krajobrazu „wewnętrzny” są uliczki wąskie, spadziste o pięknych zaułkach, najeżone przeróżnymi drobiazgami architektonicznymi i ornamentalnymi. Są to prawdziwie piękne i romantyczne zakątki — raj dla fotografów. To też mój stały towarzysz a zaciekle amator-fotograf „pracuje” swoją „Leiką” bezustannie, wykrzykując „jakież to cudowne”, „co za motywy”...

W Hwarze w trakcie naszych wędrówek po ulicach napotyamy na domową wytwórnię wina — i zastajemy jej właściciela przy pracy. Jest to ra-

sowy typ Dalmatyńca. Wysoki, szczupły, czarna czupryna, nos orli, oczy czarne, twarz pociągła, spalona słońcem, o silnie wystających kościach policzkowych. Objaśnia swój zawód, a skoro się dowiedział, żeśmy Polacy, zaprasza na „czasę” „proseka”, słodkiego wina dalmatyńskiego. Smakuje nam wymśnienie, robimy zdjęcie i szybko pędzimy do statku.

Nadchodzi wieczór. Przewodnik naszej wycieczki, dr. Woźniak, krząta się po statku i coś spiskuje. W Splitcie wsiadła cała wycieczka bułgarskich akademików, około 30 osób. Jest nas więc na statku liczna gromada Słowian, przeto dr. W. aranżuje wieczór ogólnie - słowiański. Program kleci się naprzód i o 8,15 zapelnia się sala baru okrętowego, gdzie znajduje się pianino. Słowo wstępne o konieczności zbratania się Słowian, o ich przyszej misji historycznej, wypowiedział dr. Woźniak. Z kolei nastąpiły produkcje muzyczne - wokalne i recytatorskie, w których wyróżnili się Bułgarzy, powiedzmy dokładniej, 2 piękne Bułgarki; jedna wnikliwym odтворzeniem Chopina, druga pełnym temperamentu śpiewem. Wieczór zakończono odśpiewaniem hymnów narodowych obecnych narodowości, t. j. Bułgarów, Czechosłowaków, Jugosłowian i Polaków. Ogólne wrażenie dodatnie nie tylko dla nas, ale i dla podróżnych innych narodowości. Wesoły „dancing” przyczynił się do zapoznania i większego zbliżenia tej słowiańskiej społeczności, jadącej na „Kumanowo”. J. M.

Zniesienie organizacji komunistycznej w Bułgarii

Sofja. (PAT). Bułgarska agencja telegraficzna publikuje następujący komunikat dyrekcji policji:

Policja bułgarska natrafiła na ślady istnienia tajnej macedońskiej organizacji komunistycznej, działającej pod nazwą „Zjednoczony Orim”. Szczegółowe dochodzenie ustaliło, że centralny komitet, znajdujący się w Paryżu, kierował komitetami regionalnymi „Zjednoczonego Orimu” w Bułgarii, Jugosławii i Grecji. Sofja stanowiła siedzibę komitetu regionalnego na Bułgarię.

Struktura tej tajnej organizacji jest identyczna ze strukturą bułgarskiej partii komunistycznej. Komitet centralny utrzymuje regularne stosunki z sekretarjatem Kominternu w Moskwie, skąd, wedle przychwyconych dokumentów, miał otrzymywać in-

strukcje i środki pieniężne. Zadanie „Zjednoczonego Orimu” polegało na przygotowaniu emigracji macedońskiej w celu oderwania w drodze zbrojnego powstania części terytorjum od królestwa bułgarskiego, by utworzyć tam republikę sowiecką.

15 sierpnia b. r. policja polityczna dokonała aresztowań oraz wykryła organizację różnych szczebli kierownictwa „Zjednoczonego Orimu” w Bułgarii. Na zasadzie zatrzymanych dokumentów i zeznań osób aresztowanych ustalono czynny udział b. posłów komunistycznych do Sobranja — Christo Kalajdzijewa i Aleksandra Martlukowa.

11 bm. akta dochodzenia policyjnego oraz aresztowane osoby przekazano władzom prokuratorskim.

Zawody Gordon Bennetta 1935

Warszawa. (PAT). Wczoraj na lotnisku cywilnym na Mokotowie rozpoczęły się „zawody Gordon Bennetta 1935”, połączone z meetingiem lotniczym. Między godziną 16 a 17 przyleciało 17 samolotów, biorących udział w zlocie gwiazdzistym i reprezentujących 8 Aeroklubów polskich oraz 1 francuski.

Pierwszą nagrodę raidu gwiazdzistego zdobył samolot „PWS”, pilotowany przez p. Arcimowskiego.

Podczas meetingu por. Włodarkiewicz wykonał szereg akrobacji powietrznych na samolocie „RWD 10”, a pilot Offierski dokonał szeregu akrobacji na szybowcu. Ponadto odbyły się

pokazy startu i lądowania wirowca (autogiro) oraz pokazy skoków z balonami. Wspaniałym wyczynom naszych lotników przyglądały się wielotysięczne tłumy publiczności. Program jutrzejszy przewiduje szereg dalszych ciekawych pokazów.

Punktem kulminacyjnym programu niedzielnego będzie start balonów, uczestniczących w zawodach Gordon Bennetta, który nastąpi o g. 18.30.

Krwawe zajście w Krzywińiu

Krzywiń (kp). W sobotę odbył się pogrzeb członka Stronnictwa Narodowego ś. p. Romana Sworackiego. Na pogrzeb przybyła delegacja Młodych w liczbie dziewięciu z Osieczny oraz z Leszna dwóch ze sztandarem. Młodym jednak policja zakazała udziału w pogrzebie z sztandarem, a wobec ich sprzeciwu aresztowała wszystkich. Po pogrzebie zebrał się przed posterunkiem policji tłum, którego delegacja kilkakrotnie interwenjowała na rzecz aresztowanych. Około godz. 18.45 doszło do zajścia między tłumem a policją. Policja wezwała tłum do rozjeżdżenia, a gdy to nie nastąpiło, oddała strzały, które raniły pięć osób, w tem dwie kobiety. Jedną z nich, p. Kwiecińska, w stanie beznadziejnym przewieziona została do szpitala do Kościanna, gdzie zmarła.

Wściekły wilk na ulicach miasta

Szuchtar (Iran). (PAT). Wściekły wilk, wpadłszy do miasta, pokąsał kilkanaście osób i został zabity po dłuższej obławie. Wszystkich pokąsanych umieszczono w szpitalu.

Dźwigary budowlane

Żelazo betonowe

Bednarka

Blachy

czarne, białe, cynkowe, ocynkowane

„ŻELAZOHURT”

Poznań, Fr. Ratajczaka nr. 12

telefony 34-76, 34-88.

nr 14/36

Kozłowski, śmiał się swoim nad wyraz serdecznym śmiechem z hasła bojkotu, twierdząc, że zmiana systemu, a więc głosowanie na ludzi, a nie na numerki, spowoduje niebawem natłok w komisjach wyborczych, których liczbę należałoby powiększyć. Tak też się stało rzeczywiście....

To się nazywa wyczuwać nastroje i

prądy ideowe, nurtujące w społeczeństwie....

„Powszechnie mówi się w Warszawie — ciągnie dalej „Głos Nar.” — że wynik wyborów osłabił ogromnie prestiż rządu.... Tak samo zafatigowanie sprawy Gdańska nie wywołało w nikim entuzjazmu i poczytywane jest rządowi ogólnie za minus.”

Akord

Fragm. pewnego listu

— W ministerstwie nikogo nie znam, wogóle ze stosunków wyszedłem i żadną miarą w sprawie Twojej pomocnym być Ci nie mogę. Przystałem już wojować i dziś pragnę tylko spokoju. Nawzajem jak chcesz, ale tak jest.

Dlatego wytrąciła mnie poniekąd wiadomość o śmierci Andrzeja W. oraz szczegóły przez Ciebie podane. Nie znalaziono, piszesz, żadnych obrazów. — Więc — coż się z nimi stało? Byłem u Andrzeja przed kilku laty, widziałem mnóstwo płócien, wiem, że malował. Czyżby prace swe zniszczył? Możliwe, zwłaszcza wobec braku zainteresowania jego pracami... Piszesz o nim jak o człowieku z czasów przedhistorycznych, gdy on był młodszy odemnie o kilka lat, więc zaledwie przekroczył pięćdziesiątkę. Zapewne, zapewne cierpienie zrobiło go przedwcześnie starym, lecz może gdyby — Co tam — „gdyby“! — Andrzej W. nie żyje — i na tem koniec.

A jednak był to artysta wybitny, który miał za sobą olśniewający okres powodzenia w Paryżu. Był to okres krótki, bo Andrzej, jak gdyby zrażony, tak zrażony powodzeniem, wkrótce wycofał się z życia publicznego, niemniej jednakże okres ten był faktem niezaprzeczoną i zasługującym na zanotowanie. Ale ogół nasz tak mało wie o życiu i walkach naszych artystów zagranicą, tak mało wogóle interesuje się sztuką, że... Trudno ocenić zwycięstwo, gdy się nie wie, kto i o co walczy. Lecz — dajmy temu pokój, szkoda słów.

Andrzeja W. znałem dobrze, kochałem go, byłem z nim w serdecznej przyjaźni. Pochodziliśmy z tych samych stron. W Paryżu żyłem z nim blisko, przyglądałem się jego pracy i walkom, jakie staczał o — własną duszę. Miał talent, tak. Ale czy mało jest utalentowanych blaznów? Pracować po to, aby wam urządzać wystawy talentu? Nie, przepraszam Cię. Z pewnością pomyślisz, że piszę od rzeczy i będziesz miał słuszność. Dlatego — wracam do rzeczy.

W czasie tych walk, w których młoda, twórcza dusza się krystalizuje, Andrzej pokochał pewną młodą i piękną damę, imieniem Anna. Nazywał ją inaczej, po swojemu, ale dziś już ja jeden tylko wiem, jakie on dla niej tworzył imiona i jak one brzmiały. Nie powiem. Ale były żywe — jak kwiaty, ptaki, motyle, dźwięki, światy, wonie.

Anna była osobką drobną, lecz wdzięcznieforemną, białoróżową blondynką o bujnych, sypkich włosach koloru weneckiego złota, z twarzą uśmiechniętą i tak dobrą, że promienistość jej dobroci gasiła do pewnego stopnia blask piękności, która skutkiem tego nie olśniewała i nie onieśmielała. Odkrywałaś tę piękność w miarę, jak sercem zbliżałaś się do człowieka! Śliczne miała oczy, błękitne, barwy „lapis lazuli“, przezyste i przejrzyste, przeźrocyste, rzekłbyś, do dna, ujęte w oprawę długich, ciemno złotych rzęs, pod brwiami długości i barwy kłosów pszenicznych. Wargi niewielkie, kształtne, blade koralowe, miały uśmiech zawsze życzliwy, pogodny i radosny. Lecz to są słowa, które nie znaczą nic.

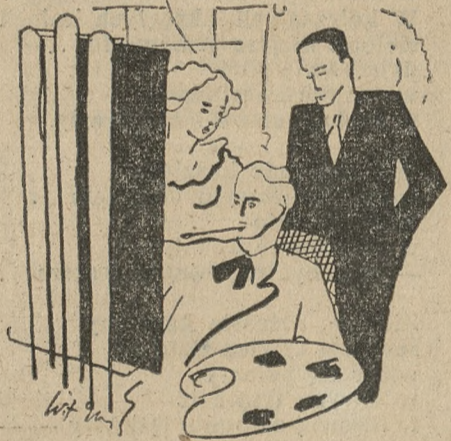
wszczęświat do niego należał. Oto najważniejsze określenie.

Zamożny i rozporządzający wcale okazałymi środkami, nie szukał poklasku lecz malował dla siebie i żył wraz z ukochaną w swym majątku, na ustroniu, zdala od ludzi, cicho, cały w swej szczęśliwości. Bywałem u nich często i długie tygodnie spędzałem w białym, rokokowym pałacyku z pięknym ogrodem, obrzeżonym gęstym murem wiekowych lip, w wietrzny czas szumiących jak organy albo też jak morze. Czas spędzaliśmy przeważnie razem, to w pracowni Andrzeja, to w ogrodzie, to w lesie lub w polu, to wreszcie na górze w saloniku Anny, przy fortepianie, na którym akompanjowaliśmy jej to do gry na skrzypcach, to do śpiewu — miała mały ale bardzo miły głosik koloraturowy o szklanym brzmieniu, w sam raz do arcy Mozarta. (Gdzie te pieśni, gdzie ta rączka biała, wodząca smyczkiem, połyskującym masą perłową i rubinem?)

Piękny był świat!

A teraz — proszę uważnie:

Pewnego razu — było to w cudnie szafirowe przedpołudnie sierpniowe — siedzieliśmy w ogrodzie, rozmawiając w cieniu pergoli, obrośniętej różami, w odległości najwyższej jakichś stu kroków od pałacu, w tem miejscu wydechem w półkole, w którym znajdowały się trzy szerokie okna francuskie, sięgające do samego dołu i zasłonięte na całą wysokość portjerami z ceglasto-czerwonego jedwabiu, migającego wieńcami z delikatnej zieleni i złota tak dyskretnie, iż mógłbyś myśleć, że to błyszczy pył, naprószony ze skrzydeł motyli. W środkowym oknie, służącym jako drzwi do salonu, portjera obciążona była u dołu, aby wiatr nią nie poruszał i dlatego zwiśla sztywno i nieruchomo. W szczerlinie zamkniętych oknach były z powodu upału spuszczone zielone żaluzje. Do salonu wchodziło się z ogrodu przez niewielką terasę z białą, marmurową balustradą i kilku niskimi stopniami, przy których na białych słupach trzymały straż rozbawione, puculuwate amorki z czarnego marmuru z poźłocistymi wieńcami w czuprynkach i z wylizanymi brzegami skrzydełek.



Z powodu święta panowała na świecie uroczysta cisza. Nieliczna służba Andrzeja była w niedalekim miasteczku na nabożeństwie, tak, że prócz nas trojga, siedzących pod różaną pergolą, nikogo nie było. Anna, w białej, muślinowej sukience, wyglądała prześlicznie — kamea z blade różowego koralu w czapeczce z weneckiego złota. Śmiejąc się, rozmawiała z Andrzejem, który malował, mrużąc oczy i uśmiechając się równocześnie, z pędzlem w ustach. Ja — patrzyłem.

Nagle cisza, łagodnie i pieściwie falująca, zamarała. Nie wiadomo dlaczego, doznałem uczucia trwogi. Andrzej też się zaniepokoił. Z przestrachem spojrzął naprzód na Annę, potem na mnie. Anna umilkła.

Niesamowite milczenie trwało. Cisza stawała się coraz cięższa, przysgniatająca.

Żółty motyl, fruujący niedaleko, przypadł do ziemi.

Ogarnął mnie taki niepokój, że rozjeźrzałem się — z wielkim wysiłkiem woli — po ogrodzie, jak gdyby się upewnić, że nie śpię.

Pałac i ogród był ten sam, znany mi, ale nierozpoznałem jak niezapomniane lecz dalekie wspomnienie, z którego życie dawno już uleciało. Był jak kolorowa fotografia.

Wtem Anna drgnęła, wstała i skierowała się ku pałacowi.

Szła wolno, niby biały automat w złotym helmie. Szła szpalerem okrągłych krategusów, o liściach sztyw-

nych, ciemno zielonych, ułożonych etykietalnie, ceremonjalnie.

Wszedłszy po stopniach na taras, podeszła do środkowego okna z naciągniętą sztywno czerwono-ceglastą portjerą. I naraz portjera zafalowała, jakby nią kto z wewnątrz niebacznie poruszył, poczem znów zwiśla. Anna zawała się na mgnienie oka (my z Andrzejem słowa wymówić nie byliśmy zdolni), jednakże prawą ręką uchyliła zasłony i spojrzała do wewnątrz — nagle cofnęła głowę — wyciągnawszy poza siebie lewą rękę, dłonią dała nam znak, abyśmy się nie ruszali — a potem szybko, zdecydowanym ruchem wśliznęła się za płomienisty jedwab — i zniknęła.

I wtedy — zawisł w powietrzu akord — niesamowity, nie do opisania, nie do powtórzenia.

Skrzypce, flet, metaliczny dźwięk srebra z prześpiwnym, melodyjnym szklanym dźwiękiem zmieszany — w jednym tonie, rozlanym w akord, który brzmiał w powietrzu długo, słodki i smutny, rzewny, równocześnie rwący i kojący serce, radosny bólem, który się spełnił do końca, do ostatniej kropli krwi.

Nie rozplynęły się jeszcze w powietrzu vibracje tych dźwięków, gdy siła jakaś wyszarpnęła z ciszy drugi cudny akord, rzekłbyś, konstelację cichutko śpiewających gwiazdeczek, od których biegły dźwięcznie świecące linje złotosrebrne, tak, iż akord był jak lśniący w powietrzu znak kabalistyczny.

Ujrzałem wówczas w duchu skrzypce przepiękne i zachwycającej budowy, całe z rżniętego kryształu, na nich struny złote, srebrne, czerwone miedziane i jak nic z promienia księżycowego, i widziałem lśnienie smyka zło-

Jedna z największych i najpoważniejszych niemieckich fabryk silników spalinowych
oddaje zastępstwo swoje
poważnej, solidnej i przedsiębiorczej firmie w Poznaniu. Zastępstwo do obicia na własny rachunek. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod ng 149-79

cistego, a w miarę jak dźwięki rozbrzmiewały w „crescendo“, pierś rozsadzającą, czy w tajemniczym „diminuendo“, gęśliczki kryształowe nabiegały barwami: purpurą, przechodzącą w fiolet, szkarłatem, przeblyskującym gorąciami, pomarańczowymi tonami, ciemnym indygiem, obramijającym modre jezioro, z którego błękitną, wijącą się rzeką, ucieka chłodna i czysta myśl w mgłę srebrną.

I znowu kryształowe skrzypce spłynęły mieniącymi się precudnie barwami. I znowu załkał, zadzwonił, zaśpiewał akord zmiennymi, przelewającymi się harmonjami.

Zachwyt niewysłowiony i żal! żal! żal!

Cisza. Krzyk Anny. Lecz czy to był naprawdę krzyk? Jeden jedyny dźwięczny ton.

Przez ciszę, jak ptaki białe, przyleciały do nas dźwięki dzwonów z miasteczka.

Usłyszałem trzask padających sztalug i ujrzałem Andrzeja, biegnącego szpalerem dostojnych, ceremonjalnych krategusów.

Po chwili ceglasto-czerwona portjera drgnęła, zafalowała patetycznie i zwinęła się na lewo.

Pamiętam: Owalny salon, wypełniony płomiennym drzeniem, na ścianie jasną tapetę w drobne rzuciki, rzucające ciemno złote iskry, białą kolumnę, na niej niebieską wazę chińską — i na szmaragdowym, puszystym dywanie białą, nieruchomą plamę, nieznaczną, tak nieznaczną!

Anna była chora na serce, a ponieważ kochała bardzo, i w to upalne przedpołudnie coś, widać, osłabło —

Rozumiesz? Rozumiesz Rozumiesz? I — koniec.

Koniec nie tylko jej, ale i Andrzeja. Nie mógł bez niej żyć. Trudno. Jeden człowiek jest taki, drugi inny. Podróżował, starał się opamiętać, pracował niby — napróżno. Wszystko poszło: majątek, talent — nie wiadomo gdzie. Nie dbał. Stracił go z oczu.

Widziałem go ostani raz przed kilku laty. Było to na prowincji. Dowiedziałem się przypadkowo, że mieszka na odludziu, w głębi lasów, nad jakimś jeziorem. Byłem u niego. Odnajmował dwa pokoje na folwarku od jakiegoś dzierżawcy. Przyjął mnie obojętnie. Ani śladu z dawnej wytworności. Oczy miał przekrwione, nie wiem, ze snu czy z przepicia. Odrazu

można było poznać, że odszedł od świata.

— Czemu tu mieszkasz? — zapytałem go.

Uśmiechnął się, jak mi się zdawało, nieco tajemniczo.

Na ścianach wisiąco mnóstwo szkiców, przeważnie niewykończonych. — Były to partie z nad jeziora; na wszystkich błyszczał dziwny, przecz-



sty błękit w obramieniu ciemno złotych trzcina. Coś mi zaczęło w głowie majaczyć, a kiedy zwróciłem się do Andrzeja, ujrzałem poza nim w oknie błękitny blask... Jezioro, otoczone trzcina, jezioro, barwy lapis lazuli, przezyste i przejrzyste, przeźrocyste, rzekłbyś, do dna, ujęte w oprawę długich, ciemno złotych rzęs...

Jakaż cisza!...

Długą chwilę stałem zadumany, bez słowa.

Ocknąłem się.

Andrzej zachichotał cichutko.

— Rozumiesz? — pytał. — Rozumiesz? Patrzę w te oczy, patrzę — i czekam. Dawno bym! Lecz czekam — na karyljon... Pamiętasz? Może usłyszysz — akordy — muzykę — może —

Może się doczekał, może usłyszał...

JERZY BANDROWSKI.

Z sali sądowej

SPRAWA WYREMBKA W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Warszawa. (Tel. wł.) Do izby karnej Sądu Najwyższego wpłynęły akta głośnej sprawy bandyty Marjana Wyrembka, który przez dłuższy czas grasował w Wielkopolsce, a później na Kresach Wschodnich.

Wyrembek został skazany za udział w napadach bandyckich i za zabójstwo posterunkowego w Poznaniu, Bolesława Szalkowskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Znajdujący się w więzieniu poznańskim bandyta wniósł za pośrednictwem mec. Jerzego Kwasięborskiego skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Proces dwukrotnie skazanego na śmierć odbędzie się 17 września. (w)

ŻYDOWSKIE OSZUSTWA NA KRESACH

Lublin. (Tel. wł.) Lubelski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Chełmie rozpatrywał sprawę szajki oszustów, którzy zwabiali naiwnych wieśniaków do restauracji i tam ofiarowywali im sprzedaż wycofanych z obiegu banknotów polskich za połowę ceny, twierdząc, że są to pieniądze wysortowane przez mennicę, względnie sprodawane z zagranicy.

Gdy kupujący płacił gotówką, zjawiał się policjant, który fikcyjnie aresztował sprzedawcę, poczem dzielić się miał z oszustem gotówką. Poszkodowani obawiali się dać znać o praktykach szajki władzom, aby nie narazić się również na karę, dzięki czemu banda grasowała bezkarnie przez całe trzy lata.

Sąd okręgowy stwierdził winę oskarżonych i głównego oskarżonego Fajwla Tabaka skazał na 7 i pół roku więzienia, Golda Wieliczko na 4 lata więzienia, trzech dalszych oskarżonych po 3 lata więzienia i dwóch po roku więzienia.

Trzech oskarżonych o współudział policjantów uniewinniono z braku dowodów winy.

Zaznaczyć należy, że niesumiennością wykazywaczami byli — jak wynika z nazwisk samych — Żydzi. Zawsze Żydzi, wszędzie Żydzi!

SPRZEDAŻ ZAJĘTYCH DYWANÓW

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie aresztowano znanego właściciela składu z dywanami perskimi Adera Arahamiana, który jest oskarżony o sprzedaż dywanów, zajętych przez komornika za należność, wynoszącą 5 tys. złotych.

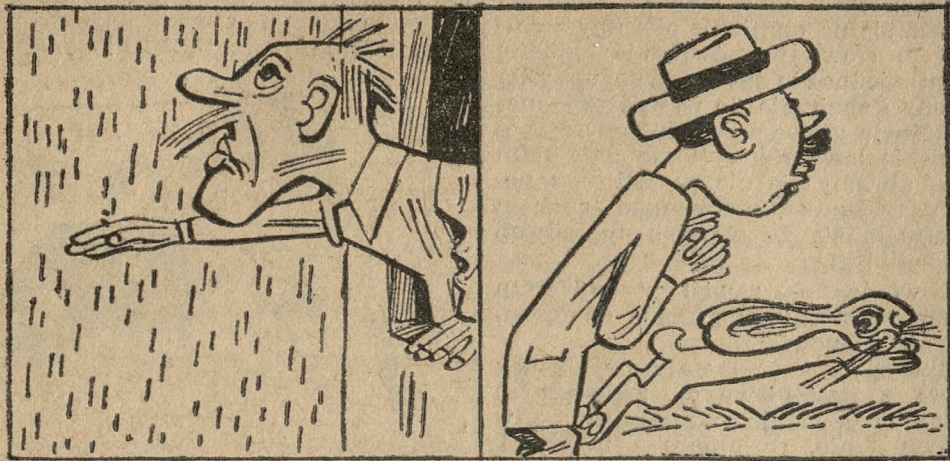
Sąd skazał go na 6 miesięcy aresztu, nakazując natychmiastowe osadzenie go w więzieniu do czasu złożenia kaucji w wysokości 6 tys. złotych. (w)



Dzięki tej miłości Andrzej rozkwitł i uzyskał niezbędny rozmach twórcy. Miłość pobudziła go i rozbudziła. Do człowieka, który kocha i jest kochany, cały świat należy. Cały wszechświat. I dlatego miłość jest źródłem szczęścia. Andrzej malował wówczas, jakby

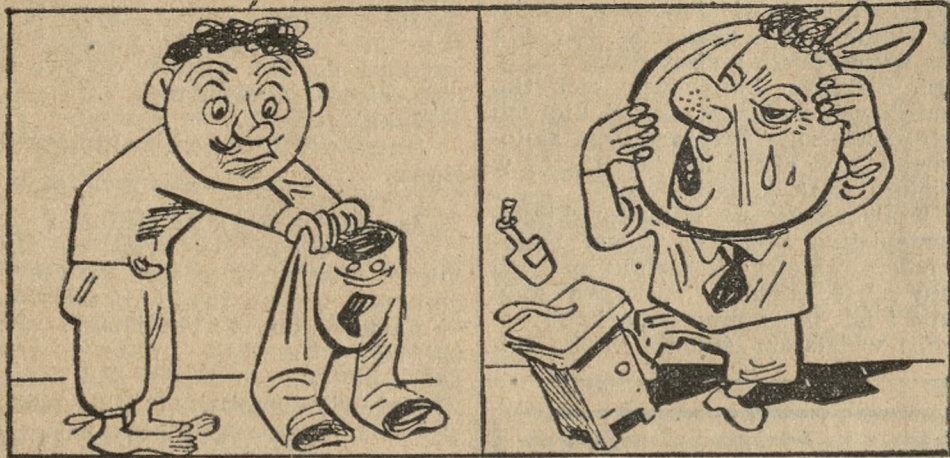
Dlaczego nie udały się wybory

Według wyjaśnień prasy „sanacyjnej” skombinował Grus



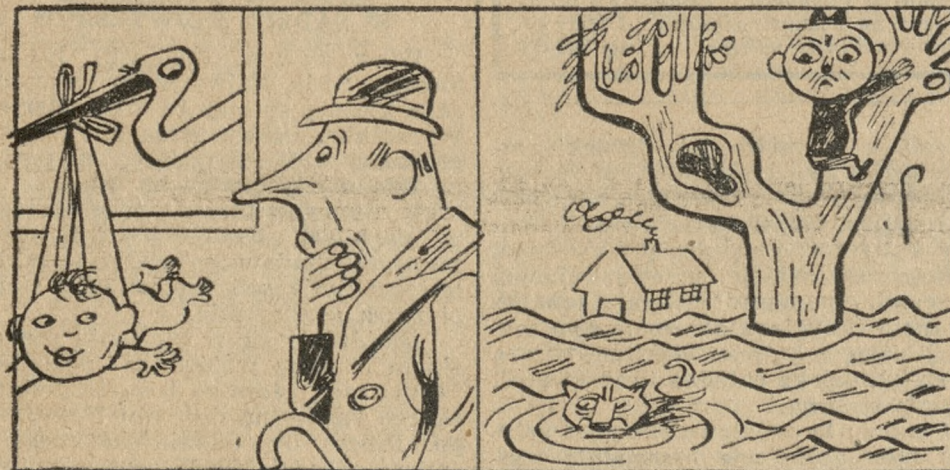
Deszczyk rosi — rzecze Maciej — widać Bożą wolę, Nie mogę iść na wybory, nie mam parasola.

Zając przebiegł mu przez drogę, złowroźna bestja, Ze nie poszedł na wybory to już jasna kwestja



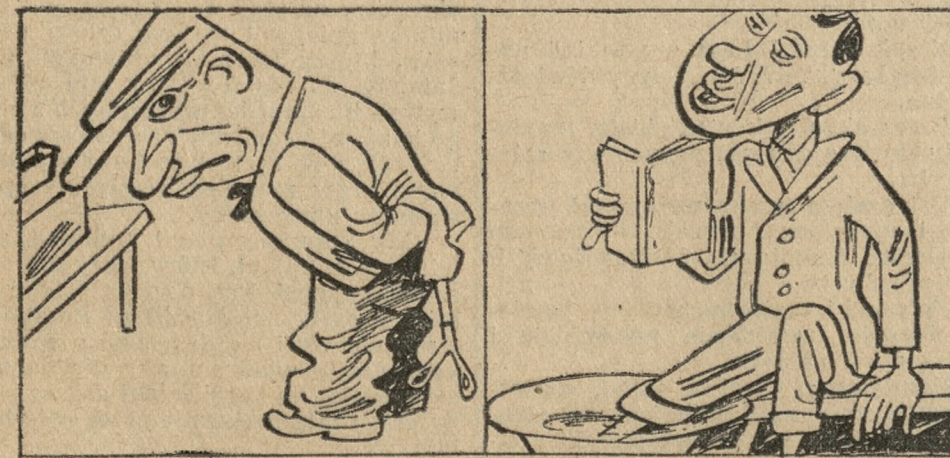
Dziury w portkach, ano trudno trzeba siedzieć w domu W takich portkach nie pokażą, przecież się nikomu.

Nic gorszego gdy człowieka bolą czasem zęby. Trudno chodzić na wybory, kiedy bania z gęby.



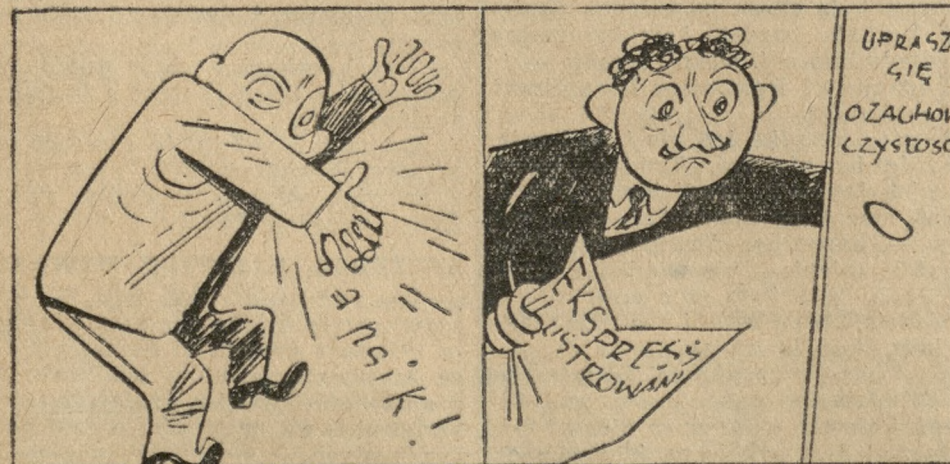
Pan Hilary na wybory był już gotów z rana, Gdy mu nagle przeszkodziła wizyta bociana

Smutne, gdy los prześladuje wyborczego człowieka, Franuś Pepek szedł do urny, gdy wylała rzeka.



A to trzeba mieć już pecha! rzecze Jan wylekły. Bo mu tuż przed samą urną podle szelki pękły.

Nie ma męki kto nie cierpiał nigdy na odciski. Wskutek tego pan Pafnucy nie mógł oddać „kryski”.



Tego znowu katar złapał, cały dzień przepisał. A gdy poszedł na wybory lokal się zamykał

Walentego powstrzymała znowu słabość tusa, że przez cały dzień używać musiał „ekspresjaka”.

Umowa polsko-niemiecka o ubezpieczeniu społecznym

Warszawa. (Tel. wł.). Dziennik Ustaw nr. 68 ogłasza treść porozumienia, zawartego w maju pomiędzy ministrem opieki społecznej, a ministrem Rzeszy niemieckiej. Porozumienie to w wielu punktach zmienia zupełnie umowę polsko-niemiecką o ubezpieczeniu społecznym z czerwca 1931 r., zastosowując ją do zmienionego w ostatnich latach ustawodawstwa ubezpieczeniowego polskiego i niemieckiego.

Z porozumienia wynika m. in., że dopłaty państwowe do rent niemieckiego ubezpieczenia inwalidzkiego będą udzielane obywatelom polskim również w razie ich pobytu w Polsce.

Świadczenia z tytułu niemieckiego ubezpieczenia górniczego będą mogły być zachowane w razie kontynuowania w Spółce Brackiej w Tarnowskich Górach, czego dotąd umowa nie przewidywała. Z drugiej strony w myśl nowego rozporządzenia osoby, uprawnione do rent niemieckich, które nie otrzymywały ich do połowy 1931 r. ze względu na ograniczenia stosowane przez ustawodawstwo niemieckie, a które dotychczas nie złożyły swoich roszczeń, powinny donieść do 30 września instytucjom niemieckim o miejscu pobytu, w przeciwnym razie utracą prawo do świadczeń od 1931 r. wstecz. (w)

Nowe źródła naftowe w Małopolsce

Warszawa. (Tel. wł.). W powiatyjskim na terenie Małopolski we wsi Uhersk natrafiono na ślady ropy naftowej.

Uhersk sąsiaduje z rozległymi terenami gazowymi. Odkrycie to jest charakterystyczne dlatego, że jest to pierwsza nawiercona ropa na terenach, określonych jako wyłącznie gazowe. (w)

Zadłużenie urzędników

Warszawa. (Tel. wł.). Z zestawienia, przeprowadzonego przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych w sprawie zadłużenia urzędników wykazuje, że w 950 wypadkach zadłużenie wynosi łącznie 1.200 tysięcy złotych. Jak się okazuje, 45 procent kredytu, zaciągniętego przez urzędników, stanowią prywatne pożyczki na procenty lichwiarskie. (w)

Polska otrzymała puchar Challenge'u

Warszawa. (PAT.) W konferencji międzynarodowej federacji lotniczej (F. A. I.) na proźbę aeroklubu niemieckiego przyznano definitywnie puchar Challenge'u Polsce.

Objaw solidarności rasowej

Luderitz (Południowo-zachodnia Afryka). (PAT.) 60 krajowych robotników portowych odmówiło wyładowania przybyłego tu okrętu włoskiego „Savoia”.

Policja dała im do wyboru: albo przystąpienie do pracy, albo aresztowanie. Wobec takiego postawienia sprawy większość robotników wróciła do pracy, kilku jednak wolało utracić wolność.

Polacy w Czechosłowacji

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu przedstawicieli wszystkich stronnictw i organizacji polskich w Czechosłowacji, odbytem w czeskim Cieszynie, uchwalono regulamin Naczelnej Rady Polaków w Czechosłowacji.

Rada ma być reprezentacją ludności polskiej, zamieszkałej na terenie Czechosłowacji.

„WŁADZA DLA NARODU!” w 37a nr. „Wielkiej Polski”.

Adres: Poznań, ulica Św. Marcin 65. Prenumerata miesięczna 35 groszy.

KASZTANY

W kolczastych, okrągłych kulach zielona miąższ szmaragdu... dojrzewa jesień w rudych kasztanach pobliskim smutkiem prawdy.

Spadają rude kasztany zielono-brązowym deszczem... stroi się lato w płomienne kwiaty: — chce być piękniejsze jeszcze...

Zielone, rozrosłe kasztany ściekają żywicą złotą — wiatr się położył w silych trawach, w liljowej zadumie tęsknoty —

Stroskana cisza jesieni; powiędłe wieńce kwiatów. Żegna się serce hymnem słonecznym... przemija zwolna lato —

Zielone, rozrosłe kasztany pachnące lepka korą, sączą się blaski błękitnych przymglań i gasną uśmiechem wieczoru.

W odnalezionych stokrotkach... w stłuczonych kryształkach rosy, pachną dojrzałe rude kasztany

miodnym zapachem wrzosu... — błękitne cienie w plamach zielonych... kasztan poźółki, liście strącone...

— wiatr złamał ciszę w słonecznym blasku... kasztan strącony spadł z rudym trzaskiem.

— w białej lupinie napełnił sokiem; zmierzył się z drzewem zdumionym wzrokiem.

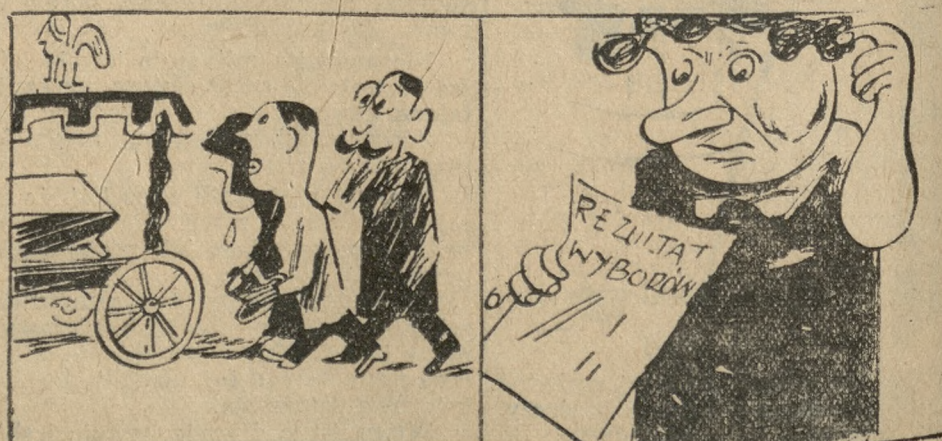
— zerwane włókna, czerwone żyły... wiatr go rozłupał, liście nakryły —

— wspina się słońce zielonym splotem... ścieka żywicą po korze złotej...

— w różowych smugach plam rozedrganych spadają żrące, rude kasztany —...

JÓZEF BARANOWSKI

Poznań



Dużo jeszcze było takich co by wybierali, Tylko że się dnia wyborów już nie doczekali.

Nic dziwnego, że Sanacja pęka dziś ze złości. Coraz trudniej z wyborami — łatwiej łamać kości.

Wrzesień
15
NIEDZIELA

Kalendarz rzym-ka.
Niedziela: M. B. B., Niko-
dema
Poniedziałek: Kornela i
Cypriana
Kalendarz słowiański
Niedziela: Budzysława
Poniedziałek: Sędzi-
sława
Środa: wschód 5,25
zachód 18,10
Długość dnia 12 godz. 45 min.
Księżyc: wschód 18,40 zachód 9,13
Faza: 3 dzień po pełni.

Zebrań

Dziś o 10 Sodalicja Pań Nauczycielek w kaplicy sodal. u OO. Jezuitów;
o 14 Tow. Czeladzi Piekarskiej, ul. Masztalarska 8a;
o 17 II Sodalicja Pań Nauczycielek w szkole gosp. św. Marcina 69;

Pogrzeby

Dziś o 16 śp. Kazimierzy Wysogórskiej w Stęszewie;
o 16,45 śp. Adama Wichlińskiego z kostnicy cment. na Jeżycach;
o 17,15 śp. z Kijaków Michaliny Szefflerowej z kaplicy przedpogrzebowej Waly Jana III.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Rozkoszna dziewczyna“ (ceny znizone).
O godz. 20 „Judasz z Kariothu“. Wy-
stęp gościnnie Ludwika Solskiego.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 16 „Most“
(ceny znizone). — O godz. 20 „Seza-
mie, otwórz się!“.

POSTOJE TAKSÓWEK

Postój nr. 1 przy ul. Koszarowej narożnik
ul. Grunwaldzkiej — 77-72.
Postój nr. 2 przy Rynku Jeżyckim —
nr. 77-08.

BIURO POSŁAŃCÓW

„Zjednoczone biura posłańców „Boy-Skok
i Ekspres“, Stary Rynek 43, 1; czyn-
ne w dzień i w nocy; tel. 28-36 i 25-20.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj po przejściowym wroście zachmurzenia, miejscami z deszczem w godzinach porannych, w ciągu dnia utrzymywała się naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym, naogół umiarkowanym.

Temperatura o godz. 14 wynosiła: 16 st. w Brześciu n. B., 18 w Zakopanem, 19 w Wilnie, 20 w Pińsku i Białymstoku, 21 w Lublinie, 22 w Warszawie, Gdyni, Krakowie i Kielcach, 23 w Poznaniu, a 24 w Przemyślu i Bydgoszczy. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 15 b. m.: Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotny deszcz, ciepło. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Walasiewiczówna pobiła rekord świata

Czeladź. (Tel. wł.) W ramach ogólnopolskich zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych przez Czeladzką K. S., startowała Walasiewiczówna.

Doskonała sprinterka jeszcze raz zadokumentowała swą klasę, bijąc rekord świata w biegu na 250 m. wynikiem 30,8 sek. W biegu na 100 m. Walasiewiczówna wyrównała rekord świata, przebywając trasę w czasie 11,7 sek.

Entuzjazm publiczności na wieść o doskonalych wynikach „najszybszej kobiety świata“ był ogromny.

Wielka katastrofa kolejowa w Ameryce

W płonących wagonach zginęło 45 osób

Monroe (Stan Luisiana). — Pod Monroe wycofał się w nocy pociąg towarowy, co spowodowało pożar 6 wagonów-cystern, pełnych ropy. Z pod szczytów wagonów wydobyto dotychczas 5 robotników, którzy jechali tym pociągiem „na gapę“. Według słów uratowanych robotników, po-

ciągiem tym jechało jeszcze około 40 takichże pasażerów, którzy prawdopodobnie zginęli w płomieniach. 5 rannych odwieziono do szpitala. Jednemu z nich lekarz dokonał na miejscu katastrofy amputacji nogi zwykłym nożykiem kieszonkowym.

Odezwa powstańców do społeczeństwa.

Towarzystwo Uczestników Powstania Wlkp. im. Ig. Paderewskiego w Poznaniu za pośrednictwem prasy zwraca się z prośbą do społeczeństwa, by w miarę posiadania wolnych miejsc zechciało przyjąć do pracy powstańców, obojętne na jakie posterunki, choćby na stanowiska stróżów domowych, inkasentów, do pracy fizycznej czy kancelaryjnej. Zgłoszenia prosimy przysyłać pod adresem członków komitetu.

Społeczeństwo nasze niejednokrotnie wykazało tyle dowodów ofiarności i ufamy, że w wypadkach, gdzie tylko to będzie możliwe, obywatele przyjdą powstańcom z pomocą i w miarę możliwości dadzą im pracę. zrp 357-358

ZA KOMITET POWSTAŃCZY:

Jan Koch, prezes ul. Pocztowa 31
Józef Bogdański, kapitan ul. Skarbowska 19

Kandydaci do Senatu

Warszawa (Tel. wł.) Wśród kandydatów do Senatu wymieni są: w woj. warszawskim — Radziwiłł, we Lwowie Leon Kozłowski, b. premier i b. poseł Domaszewicz, w woj. krakowskim wojewoda Kwaśniewski i b. senator Bojko, w woj. śląskim b. poseł Grajek, w woj. poznańskim b. minister Matuszewski, w lubelskim b. senator Rostworowski, na Polesiu b. senator Skirmunt, w tarnopolskim b. wojewoda Maruszewski, na Wileńszczyźnie b. senator Wańkowicz i Jan Adam Piłsudski; z Ukraińców b. sena-

Śmiertelne wypadki dzieci

W pobliżu stacji kolejowej w Pałędziu przejechał pociąg pociąg dwuletniego synka robotnika stacyjnego Eugenjusza Wituckiego. Dziecko podczas chwilowego braku nadzoru wybiegło na tor kolejowy właśnie w chwili przejazdu pociągu. Śmierć dziecka nastąpiła na miejscu.

W Owińskach wpadł pod samochód osobowy, prowadzony przez szofera Konrada Głowackiego z Przechowa w powiecie świeckim, 6-letni Feliks Kosmicki. Uderzony tylnym błotnikiem w głowę, chłopiec zginął na miejscu. Zwłoki dziecka odstawiono do domu zrozpaczonych rodziców. (kl)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Kaprys hiszpański“. Scenariusz oparty jest na powieści Pierre Louysa p. t. „Kobieta i jej pajac“. Bohaterką jest uwodzicielska piękna dziewczyna, igrająca z mężczyznami, jak z zabawkami. Ze skromnej wieśniaczki, robotnicy we fabryce cygar, przemienia się w artystkę, później w damę z półświatka, wykorzystując swych wielbicieli i ich do niej uczucia. Rola przewrotnej Conchi znalazła świetną wykonawczynię w Marlenie Dietrich. Przeistacza się zgodnie z przemianami bohaterki, jest zmienna, jak kameleon, a zawsze tajemnicza, pełna zagadek i nie-domówień, ciekawa, intrygująca, nieuchwytna. Olsniewa przytem wspaniałymi toaletami, zmieniającymi się w każdej niemal scenie. Partnerami Marleny są L. Atwill — w roli Pasqualita, gnębionego przez Conche, zakochanego w niej bez nadziei jej „pajaca“ i Cesar Romero — w roli szczęśliwszego trochę od Pasqualita kochanka. Film reżyserował J. Sternberg, utrzymując w nim atmosferę intrygujących nie-domówień i nieuchwytną myślowość. Barwne tło hiszpańskiego karnawału kontrastem swej beztrojski podkreśla dramatyczne przeżycia bohaterów. W rezultacie — cokolwiekby się powiedziało o filmie, najważniejszym w nim pozostanie, że rolę główną gra Marlena Dietrich. To, zdaje się, wystarczy, aby zdystansować nawet „Bengali“.

W nadprogramie — tygodnik P. A. T.-a wyjątkowo ciekawy i urozmaicony, tak, że może konkurować z zagranicznymi kronikami, oraz kolorowa groteska rysunkowa Fleischera „Pieśń ptaszków“, prawdziwe w tym rodzaju arcydzieło, najlepszy chyba z oglądanych dotąd rysunków. (ver)

Kinoteatr „SŁOŃCE“ Kinoteatr
Dziś w niedzielę
o godz. 5 popoł.
nieodwołalnie poraz ostatni
Największy film świata
BENGALI
Kto nie widział jeszcze tego przepięknego filmu — niech korzysta z ostatniej sposobności i śpieszy dziś o 5 po południu do „Słońca“.

tor Decykiewicz we Lwowie, b. senator Łucki w woj. tarnopolskim i b. sen. Pawlikowski w stanisławowskim. Oprócz redaktora „Gazety Polskiej“ Matuszewskiego, kandydują w Poznaniu do senatu m. in. prof. Ohanowicz, notariusz Jeszke, dr. Zygm. Głowacki — wyższy radca krajowy, dr. Machowski, Bol. Kasproicz z Gniezna, Barciszewski — prezydent m. Bydgoszczy, prezes izby rolniczej Morawski, gen. Taczak, ppłk. rez. K. Chłapowski. Poza tem spodziewane jest wysunięcie kandydatów przez grupy lokalne. (kl)

**STANISŁAW NIEDŹWIEDŹ
PIENIĄDZE ZDOBYĆ
ŁATWO, ALE...**

POWIEŚĆ
(Ciąg dalszy).
Kiedy zwabiony wrzawą wywiadowca wpadł z przedpokoju do jadalni, ujrzał taką scenę: Przy stole siedział skulony protokolant, w podniesionej dłoni trzymał kałamarz, którym zamierzał snąć rzucić w kogoś, ale w końcowej fazie wielkiego zamachu znieruchomiał i trwał w tej pozycji, jak posąg. Nieco dalej, twarzą zwrócony do okna, klęczał inspektor; przed chwilą musiał dźwignąć się z rozdartej, poszarpanej marynarcie Stefan Rado i z rewolweru mierzył do Vontorka. Gdy ujrzał wywiadowcę, natychmiast skierował broń ku niemu. — Ani kroku, lub palnę w leb! — ostrzegł zmienionym głosem. Wiedział, że nie palnie, lecz groźba

odniosła swój skutek, narazie trzymał w szachu wszystkich trzech wrogów. Wrogów? Parę godzin temu nie znał tych ludzi nawet z widzenia, a teraz byli wrogami? Nie. Oni tylko spełniali swą powinność, ścigali nieznanego zabójcę Wandy Larskiej. Ścigali jego, Stefana, ponieważ na niego padło podejrzenie i tyle poszlak świadczyło przeciwko niemu. A obecna scena świadczyła chyba najdobitniej. Raz jeszcze udowodnił i to wobec przedstawicieli władz śledczych, że jest zdolny do wszystkiego! — Teraz już nikt nie uwierzy w moją niewinność, — wyszeptał zgnębiony tem przesvědzeniem, a literacka wyobraźnia stworzyła mu na poczekaniu wizję jego przeraźliwego osamotnienia w dalszym życiu. Czy w więzieniu, czy na wolności, jeśli go nie powiesz, będzie już na zawsze sam, przez wszystkich opuszczony, wyklejty, napiętnowany, jako sprawca śmierci Wandy. Wanda! Był raz przed laty w prosektorjum. Studenci medycyny popisali się przed nim swą brawurą, podnosząc zakrwawionymi rękami do ust bułki z wędliną. Stary profesor rozkoszował się jakimś wrzodem w

żołądku. Obok ktoś pruł nożem trupa, jak pijak pierzynę. Młoda lekarka w białym kitlu ważyła rozpadające się zwłoki niemowlęcia. Inne dwa białe sępy odmierzali miareczką ilość krwi, wydobytej chochlą z piersi ofiary nowoznaka. Wszędzie śmierzdziało straszliwie, wszędzie wałaty się skrwawione ochłapy, odrąbane członki, kadłuby i mózgi ludzki z kałem zbratany, o ironjo! A na wózkach, na jakich w szpitalu przewożą chorych z największą troskliwością, wożono trupy i ciskano niemi, jak kłodami drzewa. Dużo specyficznego humoru wykazywał w tym sporcie jeden z prosektorjnych fagasów, olbrzymi dryblas, pono notoryczny nekrofil... I w tej ohydnej naukowej rzeźni była obecnie Wanda! Tam dziś pruto, krajano, ważono jej cudne ciało, które on pieścił, całował zaledwie trzy dni temu i niezliczoną ilość razy dawniej. A w tej chwili może ów fagas...? — Nieee!! To nad moje siły... Od wejścia wywiadowcy do momentu, w którym Stefan skierował lufkę rewolweru do swojej skroni upłynęło zaledwie sześć sekund. Niewiele to, lecz aż nazbyt dużo, by obłąkana z rozpacz myśl przebiegła całe minione życie czło-

Kto chce być zdrow i świeżo wyglądać, niech pije raz lub dwa razy tygodniowo przed śniadaniem szklanke naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zalecana przez lekarzy. Tr 1716



EXPORT Pięściarstwo
W ostatniej chwili przypominamy o dzisiejszych zawodach o druż. mistrzostwo okręgu „Cuiavia“ i „Sokół“ w sali kina „Metropolis“ o godz. 12. Kasa będzie czynna już od godz. 9. (kom.)

Tennis

Zagrzeb i Warszawa 3:0. W drugim dniu międzymiastowego spotkania w Warszawie odbyło się dokończenie przetrwanego w piątek z powodu zmierzchu spotkania Kukuljewic i Witman. Jedyne w pierwszym secie Witman grał dobrze, w następnych dwóch jednak ustępował znacznie szybkością Jugosłowianinowi, który górował nad nim zdecydowanie. W rezultacie spotkanie wygrał Kukuljewic 6:3, 3:6, 2:6, 6:0, 6:1.

Również w grze podwójnej para jugosłowiańska Kukuljewic i Mitic górowała zdecydowanie nad parą warszawską, w której obok Witmana wystąpił Majewski zamiast kontuzjowanego Popławskiego i wygrała 6:3, 6:1, 6:3. W ten sposób Zagrzeb prowadzi w meczu 3:0. W niedzielę walczy Tloczyński z Kukuljewicem a Witman z Paladą. W uzupełnieniu programu sobotniego odbyła się gra pokazowa Jędrzejowska i Mitic, zakończona wynikiem 4:6, 5:7 dla Mitica.

Wiadomości potoczne

— **Otwarcie wystawy cukierniczej.** Dziś o godz. 12 odbędzie się otwarcie pierwszej w Polsce wystawy cukierniczej Związku Zawodowego Pracowników Cukierniczych w Poznaniu. Wystawa mieści się na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. 27 Grudnia nr. 9, nad cukiernią Europejską i będzie codziennie otwarta od godz. 9 do godz. 21. (pt.)

— **Pod rowem.** Na ul. Dąbrowskiego, około domu nr. 76, najeżdżał cyklista na p. Marię Madrą. Podczas upadku, p. Madra stłukła dotkliwie kolano, odniosła przecięcie wargi i inne potłuczenia. Ofiarę nieuważnego cyklisty opatrzyło pogotowie ratunkowe (66-66). (kl)

— **Niebezpieczny upadek.** Podczas prac ziemnych, prowadzonych przez miasto w pobliżu Drogi Obornickiej, z wagoniku przejeżdżającej kolejki zeskoczył nieszczęśliwie i upadł 26-letni hamulcowy Stanisław Popielski (ul. Smolna 11). Złamaną w stawie łokciowym rękę, opatrzyło pogotowie i po nalożeniu szyny przewieziono p. Popielskiego do kliniki dr. Cetkowskiego. (kl)

— **Poparzenie dziecka.** Liczący rok Jerzy Kliński na Grudzieńcu 72 stracił ze stołu miskę z wrzącą wodą i poparzył się dotkliwie na głowie i piersiach. Lekarz stwierdził poparzenie drugiego stopnia. (kl)

Omyłka druku

We wczorajszym wydaniu porannym „Kurjera Pozn.“ w art p. t. „Sanacyjne“ wykrety“ zaszła omyłka druku, łatwa zresztą do rozpoznania.

Mianowicie w ostatnim wierszu ma być nie: „ok. 1.900“, ale: „ok. 19.000“. Tyle mianowicie wynosi liczba głosów w ostatnich wyborach do Sejmu w mieście Poznaniu.

wieka, by zamknęła bilans jego doczesności. Poco żyć dalej, skoro Wanda nie żyje, skoro nie będzie już nic, oprócz cierpień. Gdy kupiec widzi, że od jutra nie będzie miał zysków, tylko same straty, likwiduje przedsiębiorstwo. — Człowiek, który nie wierzy w nic, który żyje „bez dogmatu“, ma prawo iść w ślady tego kupca i zlikwidować siebie, jeśli innej drogi wyjścia nie widzi. — Nie widzę wyjścia, nie widzę. Upięknij jeszcze trzy sekundy. — Tik... tak... tik... — Stary zegar znowu mógł słyszeć swój krótki, idealnie równy oddech, swoje tykanie. Rozbrzmiewało ono wręcz głośno na tle grobowej ciszy, jaka panowała w jadalni u Larskich. W ciągu tych trzech sekund inspektor posunął się na kolanach o dwa kroki do zamyślonego Stefana; chciał go zaskoczyć i rozbroić, zanim padnie samobójczy strzał. Z tych samych powodów wywiadowca sprężył się do skoku, jak tygrys. Lecz wszystkich znow ubiegł protokolant. Zerwał się i rzucił kałamarz, celując w łokieć zgietej ręki desperata. A niemal w tej samej chwili Stefan pomyślał: — Jeśli jest Bóg, to wybaczy, — i równocześnie nacisnął cyngiel.

Zanim kupisz aparat radjowy — przekonaj się o jego niskiej cenie w firmie „Emka”

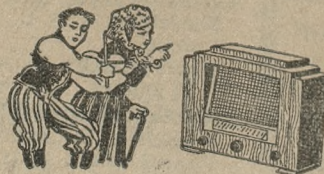
Wszystkie „typy” najnowsze modele znanych firm stale na składzie.

APARATY FOTOGRAFICZNE ORAZ PRZYBORY.

GRAMOFONY, PŁYTY, OSTATNIE NAGRANIA.

BATERJE ANODOWE „EMKA” pierwszorzędnej jakości po cenach najniższych stale na składzie.

Baterje anodowe wysyłam na całą Polskę za zaliczeniem za opłatą 1,- zł



„EMKA”

właśc. MARJAN WŁODARCZAK

Zakłady radjotechniczne i fotograficzne

Poznań
ul. Wrocławska 30,
tel. 36-83

nr 15 094

Przy zakupie przyjmujemy wszelkie asygnaty — również jako część wpłaty obligacje pożyczki inwestycyjnej.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Parcele

napiekniejszym, najzdrowszym miejscu Solacza, przylegająca do projektowanego zieleńca sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 084.

2. PIENIĄDZ

Hurtownia

monopolowa w Wielkopolsce (duże miasto) poszukuje wspólnika z kapitałem od 60 000. Zupelne zabezpieczenie kapitału i wysokie oprocentowanie zapewnione. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdr 42 519

4. OSOBISTE

Skończyli się już opalania, pływania, rybki, polowania wracamy wszyscy do Poznania na podwieczorki i śniadania

powraca

znana miła era chodzenia razem do Webera Cukiernia, Nowa 4. ng 14 375

6. OŻENKI

Który

ziemianin ożeni się z inteligentną, gospodarną, miłą szatynką, lat 26 z lepszej rodziny, mającą zamilowanie do wsi. Posag 30 000 zł. Szczegółowe oferty „Par”, Poznań pod 56 133.

7. SPRZEDAŻ

Urządzenie

składowe, białe, nowoczesne tanio sprzedam. Wskaże Kurjer Pozn. zdr 44 192

Młyn

gospodarczy 6 tonn. Kujawy korzystnie sprzedam lub wydzierżawie. Potrzebna gotówka. Zgłoszenia Kurjer Pozn. p. 2 466

Dragi

rusztowań, belki, kantówka, podłoga, szalówka, stolarka, deski kubiaste, Dereziński, tartak, Stęszew, składnica Poznań, ul. Załęże zdr 25 800

KINA

Poznań, niedziela, 15. 9.

APOLLO: „Wojna w królestwie walca”. Od niedzieli: „Noce egipskie”.

CORSO: „Rocamboles”.

GONG: „Pieśń Kozaka”.

GWIAZDA: „Eskimo”.

METROPOLIS: „Jej szampańska noc”.

OŚWIATOWE T. C. L.: Dziś podwójny program „Biała cisza” oraz „Marsz Rakocznego”.

RENAISSANCE: — „Pożar nad Wolgą” i „Grzesznik”.

SŁONCE: o godz. 5 „Bengali”, o godz. 7 i 9: „Karys hiszpański”.

SFINKS: „To lubią mężczyźni”.

ŚWIT: „Pieśń milionów”.

TECZA-Lazarz: „Imitacja życia”.

TECZA-Wilda: „Królowa Krystyna”.

WILSONA: „Bólno”.

Modne jesienno-zimowe materiały męskie bielskie ubraniowe, płaszczowe w kolorach:

przodującym szarym, najmodniejszym brązowoczerwonym, utrzymywanych, zielonkawym i granatowym

w deseniach drobnych w dobrym graficznym efekcie, krótkowym ości rybkiej i prążkowym oraz spodniowe i materiały jednokolorowe, czarne, granaty, marango poleca tanio

Władysław Złotogórski Poznań, Kramarska 19/20 piętro Hurt-Detal 600 deseni na składzie. Pr 4 960-34.23

Pianino Al. Marcinkowskiego 13 m. 39. zdr 43 085

Dodatki ubraniowe poleca najtaniej Jan Grobelski, Poznań, Wrocławska 2 dz 3978

Platformę nową ca. 1 tonnową na podwoziu samochodowym sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 316

Wykwintne Materiały

z czystej żywej wełny, męskie, damskie i wojskowe, ostatnie nowości na sezon bieżący w największym wyborze

poleca znana

FABRYKA SUKNA

Karol Jankowski i Syn Bielsko

Oddział detal. Poznań, Pl. Wolności 17 obok Grandki Fachowa i rzetelna obsługa!

NOWINY

poświęteczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Wieści z Polski i ze świata

Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr
Do nabycia wszędzie.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc październik 1935 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikami do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikami przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną, codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiały poświęcone danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe według możliwości. Drobne ogłoszenia powyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.; słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

24. NAUKA

Konwersację

niemiecką, pomoc w nauce godzinach popołudniowych, niska opłata. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 44 196

26. SZUFA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Stenotypistka

w krytycznym położeniu poszukuje posady względnie dorywco. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdr 44 195

Szukam

pracy skrobanie podłóg parkietowych. Szczepański, Bukowska 11/13 a. zdr 44 197

Przyjmie zastępstwo

różnych artykułów. Ustosunkowany odpowiedzialny. Zgłoszenia: Właściciel domu, Grudziądz, Legionów 11. zdr 43 337

Kuśnierka

pierwszorzędna modernizuje futra oraz pociąga materiałem, szuka posady poza domem. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 566

Szukam

posady stróża, portjera w lepszym domu, willi, hotelu, z małymi reparacjami, znajomość języka polskiego, niemieckiego, francuskiego. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdr 43 410

Szofer - monter

kawaler lat 25, kilkuletnia praktyka warsztatowa, przyjmie posadę zaraz lub później, miejscowość obojętna. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 230

Szkło

Okienne

w wszystkich gatunkach Lustra - Listwy na ramy poleca korzystnie

Hurtownia Szkła właśc. Jan Józwiak Poznań, Półwiejska 9

Hurt Telef. 22-26 Detal Przyjmujemy asygnaty „Kredyt”

Na jesień-zimę

Płaszcz, Ulstroragłany, Ubrania, Mandurki, Pilotki, Kurki skórzane, Wiatrowki, Spodnie, Golfy, Bryczasy najtaniej w olbrzymim wyborze — tylko —

Cz. Czabajski

Poznań, ul. Nowa 1. nar. Szkolnej Pg 5 637-37,54

Portjerstwa

od gospodarza poszukuje młode małżeństwo krytycznym położeniu (rzemieślnik). Oferty Kurjer Poznański zdr 43 932

Dziewczyna

z prowincji, czysta, uczciwa, dobrze polecona, zdrowa, poszukuje miejsca. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdr 44 153

Panienska

lat 22, poszukuje posady do 1-2 osób. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 44 150

Stenotypistka

z maszyną — bez, szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdr 44 188

Dziewczyna

z prowincji poszukuje posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański zdr 43 776

Dziewczyna

do wszystkiego polecona. Wielkie Garbary 18 m. 4. zdr 44 115

Poszukuję

posady ze szczeniem z dobremi świadectwami. Oferty Kurjer Poznański zdr 44 114

Nauczycielka

zdolna, łagodna, przyjmie zaraz posadę prywatną. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 43 435

28. ROZRYWKA

Kinoteatr świt

Arcydzieło filmowe **Pieśń milionów** Paweł Richter, Anna Hartman Dramat niezwykłych emocji. ng 14 457-8

Humor zagraniczny



— Ja najchętniej siadam przy oknie, tam podawają większe porcje...

(Prager Presse). S. F.